The Polish Library
London, 3061

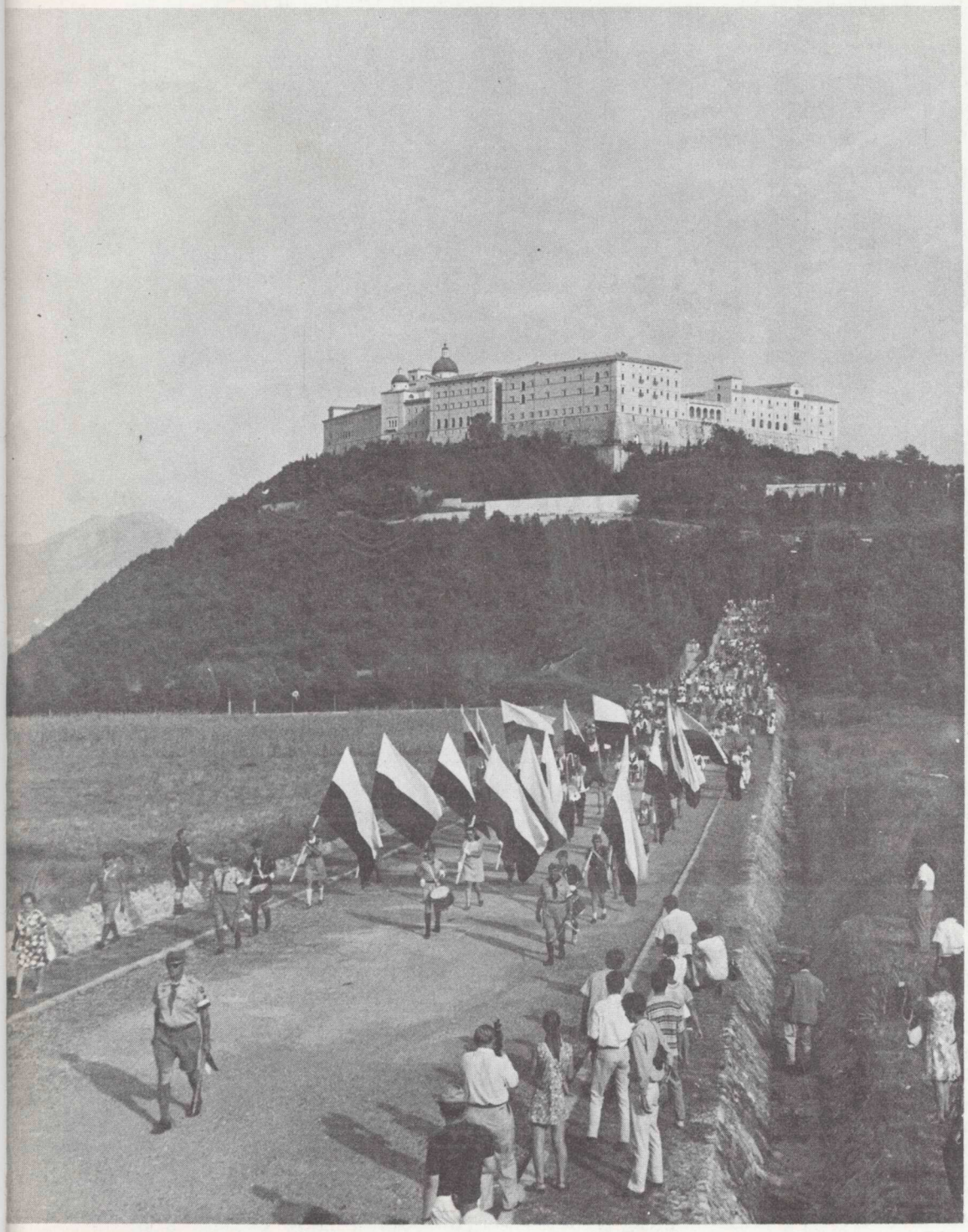

ognisko HARCERSKIE

ORGAN
STARSZYZNY
HARCERSKIEJ

rok 5. nr.4.
październik
grudzień
1969.
cena sh.2/6

archiwum
harcerskie.pl

Meldunek do Narodu

Panie Generale!

W 25 rocznicę zwycięstw polskich na Zachodzie młodzież polska przybyła tu z całego świata, żeby złożyć hołd tym wszystkim, którzy w walce o wolność Polski życie swoje oddali.

Młodzież polska urodzona na obczyźnie, zjechała się na Monte Cassino, które jest symbolem naszej walki o wolność Polski na obcej ziemi, żeby dać świadectwo prawdzie, że z krwi i kości jest polską. Przyjechała tu, żeby tak jak dziadowie naszych dziadów i ojcowie naszych ojców przejąć tradycje walki o wolność od pokolenia, które walczyło w czasie II-iej wojny światowej.

W imieniu zebranej tu młodzieży harcerskiej oraz młodzieży rozrzuconej po całym świecie wierzącej w te same ideały, przed chwałą okrytymi sztandarami wojskowymi i grobami bohaterów, składam meldunek Narodowi polskiemu, że młodzież polska na obczyźnie jest gotowa do służby Bogu i Polsce. Naszą gotowość do tej służby potwierdzamy słowami Przyrzeczenia harcerskiego:

"Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym Prawu Harcerskiemu".

Meldunek ten został złożony w czasie uroczystości 25-tej Rocznicy Bitwy o Monte Cassino na cmentarzu Monte Cassino w dniu 15.8.1969 r. przez Komendanta Światowego Zlotu Harcerstwa na Monte Cassino harcmistrza Ryszarda Kaczorowskiego, Przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego, w odpowiedzi na przemówienie Generała W. Andersa. Po przemówieniu Komendant Zlotu wydał rozkaz zaciągnięcia przez harcerki i harcerzy warty przy sztandarach bojowych. Przy każdym sztandarze pochylonym na rozkaz pułkownika Leona Gnatowskiego, harcerz i harcerka złożyli dwa palce prawej ręki, symbolizując w ten sposób przejęcie przez harcerstwo tradycji dalszej walki o wolność. W tym czasie młodzież harcerska, która razem z Komendantem Zlotu powtarzała słowa Przyrzeczenia Harcerskiego, odśpiewała hymn harcerski "Wszystko co nasze Polsce oddamy".

Ojciec Święty - Harcerstwu

W odpowiedzi na hołdowniczy telegram wysłany przez Komendę Światowego Zlotu Harcerstwa na Monte Cassino do Ojca Świętego Pawła VI, Sekretariat Stanu Jego Świątobliwości nadesłał następującą depeszę:

"OJCIEC ŚWIĘTY
PRZYJĄŁ ŁASKAWIE WIADOMOŚĆ
ŻE POLSCY HARCERZE I HARCERKI
ZEBRANI NA ZLOCIE MONTE CASSINO
PONOWILI ZAPEWNIENIA SWEGO
DZIECIĘCEGO DLA NIEGO ODDANIA.
ODWZAJEMNIAJĄC SIĘ ZA CZUŁĄ PAMIĘĆ
OJCIEC ŚWIĘTY
WRAZ Z ŻYCZENIAMI WSZELKIEGO DOBRA
PRZESŁAŁ Z GŁĘBI SERCA WSZYSTKIM
HARCERKOM I HARCERZOM
ICH NACZELNICTWU, KAPELANOM I RODZINOM
ŁASKĘ BOŻĄ JEDNAJĄCE BŁOGOSŁAWIEŃSTWO APOSTOLSKIE"

Harcerki, harcerze, reprezentujący wszystkie Okręgi biorące udział w Zlocie na M.Cassino na audiencji u Ojca św. Pawła VI, który przyjął przedstawicieli polskiego życia społecznego z całego świata, na specjalnej audiencji w dn.13.8.1969 w sali pałacu w Castel Gondolfo.

archiwum harcerskie.pl

DROGI POLAKÓW — DO WOLNOŚCI

Zlotowa gra harcerek.

Zaczęła się kilka miesięcy przed zlotem, w dniu Myśli Braterskiej - 22 lutego, 1969, na zbiórkach hufców. Myślałyśmy wtedy o wszystkich polskich harcerkach, rozsypanych po świecie. Zaproszonym skautkom z bratnich organizacji miejscowych opowiadałyśmy, skąd wzięłyśmy się w ich krajach, jakimi drogami tu doszłyśmy. Zastępy dostały albumy, w których miały umieścić mapki świata z zaznaczoną drogą ojca i matki każdej z dziewcząt.

Potem cały Hufiec lub Chorągiew szedł, szła, razem, zastępami, przez świat, jedną z Polskich Dróg do Wolności. Albumy wzbogacały się zdobyczami.

Chorągiew Harcerek w Stanach Zjednoczonych szła drogą Kościuszki i Pułaskiego. Chorągiew Harcerek w Kanadzie - drogą Dąbrowskiego i jego Legionów. Chorągiew Harcerek we Francji - drogą Mickiewicza i Wielkiej Emigracji. Chorągiew Harcerek w Wielkiej Brytanii - drogą żołnierza polskiego w latach wojennych 1939-1945, lądem - hufce Pomorze i Mazowsze; morzem - hufce Kaszuby i Wawel; powietrzem - hufce Bałtyk i Tatry.

Na "Drodze" zdobywałyśmy maki. Za każdą zdobycz z "Drogi" - wiadomość o bitwie, o wydarzeniu, o przyczynie, o miejscowości; za zdobytą piosenkę, wiersz, wycinek, bohatera - po maku, po dwa maki, po trzy maki. Rosły bukiety maków, wzbogacały się zdobyczami albumy.

Przyjechały z nami na Zlot te maki i te uzbierane

archiwum harcerskie.pl

na drogach zdobycze. To był nasz dar - dar i hołd żołnierzom poległym pod Monte Cassino.

Maki złożyłyśmy na cmentarzu. Wystarczyło na każdy grób i jeszcze wiele uplecionych wieńców spoczęło przy zniczu.

Wiadomości zachowałyśmy w pamięci i w sercach.

Kiedy przystępowałyśmy do jej planowania, zastanawiałyśmy się, jaka ma być ta gra? Poco jest ten Zlot, poco ma być ta gra? Zastanawiałyśmy się, my - instruktorki - matki, co ten Zlot i ta gra mają dać naszym dzieciom?

I mówiłyśmy, czego dla nich pragniemy; co chciałybyśmy, aby ze Zlotu wywiozły.

I, szczęśliwe, stwierdziłyśmy, że nasze pragnienia są jednakowe.

Wieziemy nasze dziewczęta na pola wielkich bitew, żeby znalazły tam szacunek dla ludzi o ideałach tak umiłowanych, że dla nich oddali życie. Żeby zrozumiały, co to za ideały wiodły tych młodych Polaków dalekimi drogami ku polom bitew na obcych ziemiach. Żeby zrozumiały, że ci z pod Monte Cassino nie są odosobnieni, że ich sztandary szły przed nimi, wszystkimi drogami świata, niesione przez tych wszystkich wielkich naszych przodków- Polaków, którzy wierzyli w prawo człowieka do wolności; w prawo narodu do budowania własnego życia i losu. Ze my, Polacy, nie jesteśmy narodem zawadiaków, wiecznie szukających bitki, że jesteśmy narodem miłującym pokój, ale pokój w wolności, nie w niewoli!

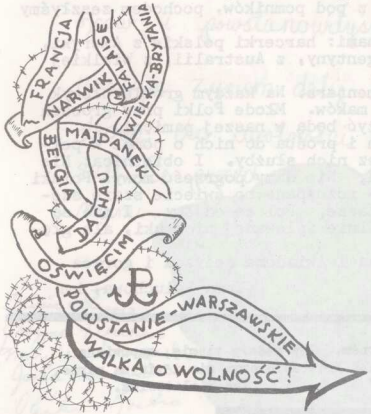

Pokój i wolność! - nierozłączne. Miłość własnego narodu i wolności - nierozłączne. Umiłowanie najwyższego ideału: prawa do Wolności - tego najcenniejszego daru Boga dla człowieka. - Oto co wiodło Polaków po ich drogach

przez świat, co wiodło ich do bojów: Kościuszkę i Pułaskiego; Dąbrowskiego i jego Legionistów; Mickiewicza; - i nas, z drugiej wojny światowej - żołnierzy, marynarzy, lotników.

Zakończenie Gry na Zlocie było w formie biegu harcerskiego na zboczach wzgórz bitewnych.

Zastępami, każda Chorągiew własną drogą - a po ziemi przesiąkniętej krwią żołnierzy z bitwy o Monte Cassino - szła, zwyciężając trudy i przeszkody.

Każda droga kończyła się pod bitewnym pomnikiem, a tam był czas na uporządkowanie wrażeń, wyciągnięcie wniosków, powzięcie decyzji.

Czy zrozumiały harcerki polskie z całego świata, to, czego Drogi miały je nauczyć? Czy zdecydowały, kto dalej poniesie Polski Sztandar żołnierza z pod Monte Cassino? Sztandar Kościuszki, Dąbrowskiego, Mickiewicza?

- Czy zrozumiały hasło " Miłość żąda ofiary" - w niewoli, potajemnie wyhaftowane rękami Wilnianek na sztandarze dla bohaterów - polskich lotników?

Oto odpowiedź: (patrz postanowienia na następnych stronach).

Ze wzgórz bitewnych, z pod pomników, pochodem zeszłyśmy na cichy cmentarz.

Szły drużyny za drużynami: harcerki polskie z Ameryki, z Francji, z Kanady, z Argentyny, z Australii, z Wielkiej Brytanii.

I oto zapłonął cały cmentarz. Na każdym grobie płomyk świeczki i pęk czerwonych maków. Młode Polki przy grobach poległych, którzy żyją i żyć będą w naszej pamięci.

Potem modlitwa za nich i prośba do nich o pomoc w pełnieniu niedokończonej przez nich służby. I obietnica: Nie rzucim ziemi skąd nasz ród. Nie damy pogrześć mowy. Polski my naród, polski lud, my - rozsypane po świecie szare szeregi. Więc wszystko, co nasze, Polsce oddamy. I nie są to cytowane słowa z bezmyślnie śpiewanej piosenki, ale głęboka treść naszych uczuć.

Bo taka jest nasza wola i świadoma decyzja i gorąca chęć serca.

Irma Paluchowa, hm.

" Z krwią jest tak jak z ziarnem. Gdy pada w ziemię, zapowiada przyszły plon i zwycięstwo życia. Krew żołnierza nie idzie na marne, jeśli za nią stoi wola narodu." Jan Bielatowicz.

archiwum harcerskie.pl

Nasze Postanowienie

Z okazji pobytu na zlocie w Monte Cassino otworzyły nam się oczy i poczułyśmy odwagę naszych ojców i powstanowiłyśmy że naszym życiem dalej pójdziemy drogą do wolności tak jak szli Ci przed nami.

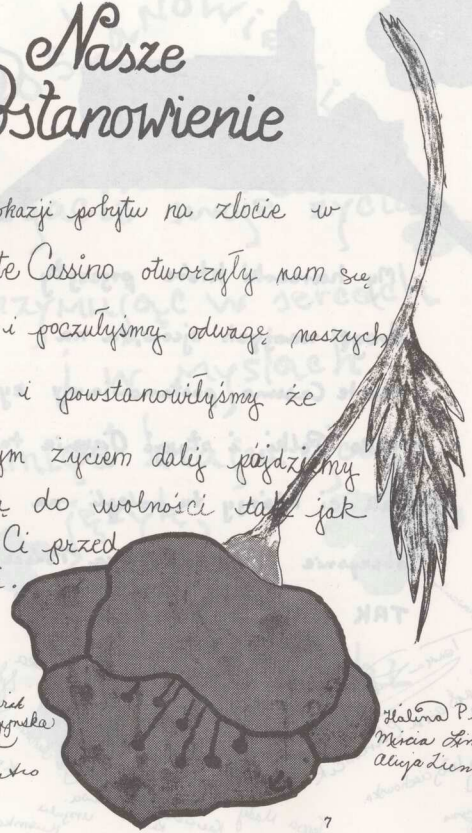

Zdzisia Długosz
Krystyna Frankowicz
Emarylla Jałczyńska
Janka Kralak
Olenka Kostko

Halina Platta
Mirca Link
Alicja Ziemło

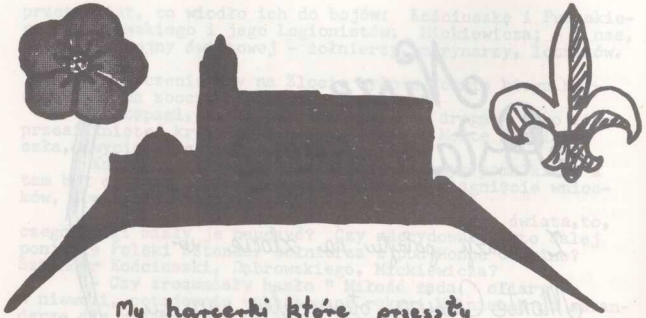

My harcerki które przeszły
drogę naszych ojców, tu na
Monte Cassino postanowiamy żyć
jako Polki, i służyć Ojczyźnie tak
jak ci którzy tu polegli na
obczyźnie i oddali serca Polsce.

TAK NAM DOPOMÓŻ BÓG!

Barbara Nowak
Jadwiga Wojciechowska
Eva Cerwsik
Jolanka Kuczałkowska
Julia Słoczyńska
Anna Wiszyńska
Janina Ukiewicz
Janina Bednarz
Krysia Zyczyńska
Janina Wołowicz
Barbara Chrzęcik
Irena Wojciechowska (Gugi)
Teresa Szwajkowska
Teresa Hadej
Anna Śliwa
Teresa Hadej
Kazimiera Karton
Urszula Kuśmka
Bosco Bajka
Krystyna Schmidt

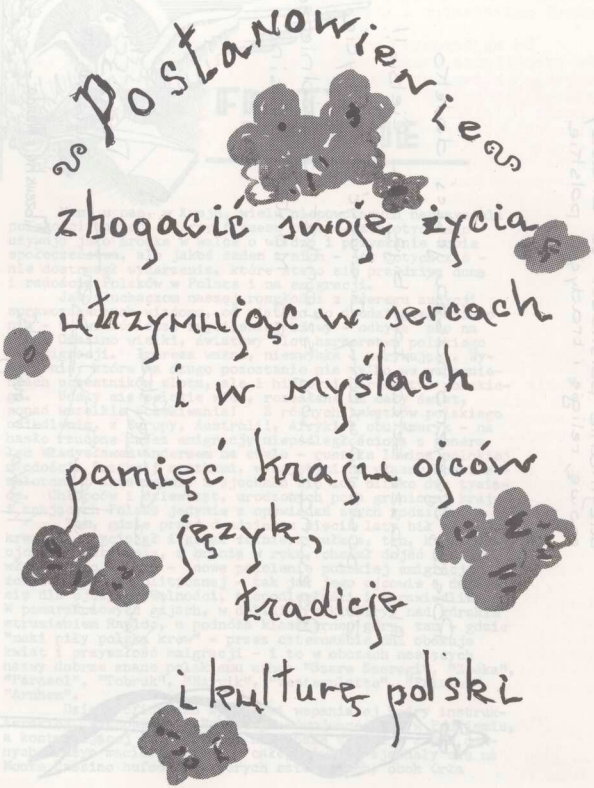

archiwum harcerskie.pl

Nasze postanowienie:
utrzymanie polskości to znaczy
mowę, religię i tradycje polskie

Polsko, ojczyzno nasza, jesteś daleko
Ale nasze serca tak biją dla Ciebie!!
Że postanawiamy Ci służyć, całe życie
Rozwinąć twój sztandar jak żołnierze
na Monte Cassino.

Danuta Przybyłska
Elżbieta Dorfman
Danysia Wilczewska
Anka Kowguk
Rożewska Wanda

Mamy u nas, w Kraju, wielu niepowołanych nauczycieli polskości takich, którzy frazesu pseudo-patriotycznego używają jako środka w walce o władzę i pozyskanie sobie społeczeństwa, ale jakoś żaden z nich - jak dotychczas - nie dostrzegł wydarzenia, które stało się prawdziwą dumą i radością Polaków w Polsce i na emigracji.

Jak słuchaczom naszej rozgłośni z szeregu audycji sprawozdawczych wiadomo, od piątego do dwudziestego sierpnia - w ćwierćwiecze zwycięskiej bitwy - odbywa się na Monte Cassino wielki, światowy zlot harcerstwa polskiego na emigracji. Impreza ważna, niezwykła i porywająca. Wydarzenie, które na długo pozostanie nie tylko we wspomnieniach uczestników zlotu, ale i historii harcerstwa polskiego. Udały się polskie wici, rozesłane na cały świat, ponad wszelkie oczekiwania! Z różnych zakątków polskiego osiedlenia, z Europy, Australii, Afryki i obu Ameryk - na hasło rzucone przez emigrację niepodległościową z generałem Władysławem Andersem na czele - ruszyła lawina polskiej młodości. Przybyli statkami, wynajętymi na własny koszt samolotami i autobusami: a zjechało się ich blisko dwa tysiące. Chłopców i dziewcząt, urodzonych poza granicami kraju i znających Polskę jedynie z opowiadań swych rodziców.

Tam, gdzie przed dwudziestu pięciu laty bił się, krwawił, zwyciężał i ginął żołnierz-tułacz, ten, który dla ojczyzny ratowania, z bronią w ręku, chciał dojść z ziemi włoskiej do Polski - nowe pokolenie polskiej emigracji żołnierskiej i politycznej - tak jak jego ojcowie - domaga się dla ojczyzny wolności, niepodległości i sprawiedliwości. W pomarańczowych gajach, w dolinie rzeki Liry, nad górskim strumieniem Rapido, u podnóża klasztornej góry, tam - gdzie "maki piły polską krew" - przez czternaście dni obozuje kwiat i przyszłość emigracji - i to w obozach noszących nazwy dobrze znane polskiemu uchu: "Szare Szeregi", "Zośka", "Parasol", "Tobruk", "Narvik", "Westerplatte", "Falaise", "Arnhem".

Dzięki ofiarnemu wysiłkowi wspaniałej kadry instruktorskiej, wychowanej w Polsce przedwojennej lub w Podziemiu, a kontynuującej na obczyźnie najlepsze tradycje swych dawnych drużyn macierzystych, z całego świata zjechały się na Monte Cassino hufce, na których sztandarach, obok Orła

archiwum harcerskie.pl

Białego i harcerskiej lilijki, widnieją nazwy polskich miast odzyskanych i utraconych.

Do najbardziej wzruszających momentów zlotu należała symboliczna zmiana warty pokoleń. Na pobojowisku zwycięskiej bitwy, na tle Opactwa, którego światło przed tysiącem lat opromieniło naszą cywilizację, młodzież harcerska w imieniu całej młodzieży polskiej na obczyźnie, przejęła ciężar odpowiedzialności za przyszłość sprawy polskiej. Na odsłoniętej w obecności sześciu tysięcy rodaków tablicy pamiątkowej widnieją słowa: "Tu, na Monte Cassino, w dwudziestą piątą rocznicę bitwy, młodzież polska przejęła sztandary walczącego o wolność narodu".

Harcerze złożyli ślubowanie na sztandary bojowe Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie - ze słynnym sztandarem lotnictwa polskiego na czele, sztandarem wyhaftowanym przez polskie kobiety, w okupowanym przez najeźdźcę Wilnie, a następnie przez zielone granice wysłanym lotnikom walczącym na obczyźnie . Na sztandarze tym wypisano piękne zdanie - "Miłość żąda ofiary".

W czasie tej polskiej uroczystości pod włoskim niebem, uroczystości,której nie pokazała telewizja w Warszawie, o której milczy Towarzystwo Łączności z Wychodźctwem Polonia i inne instytucje, zawodowo zajmujące się emigracją, zadano kłam propagandowym hasłom, że "emigracja polska kończy się", że nie będzie już nikogo poza granicami kraju, kto by mógł przejąć pałeczkę w sztafecie pokoleń. Zlot harcerstwa polskiego na Monte Cassino sprawił gorzki zawód pochopnym grabarzom polskiej emigracji niepodległościowej. Dzieci żołnierzy spod Monte Cassino i Falaise przejęły sztandar z rąk swych ojców. Walka o niepodległość - trwa.

I jeszcze jedno: szkoda, że etatowi specjaliści od szermowania frazesem o obowiązkach obywatelsko- patriotycznych nie przyjrzeli się z bliska temu młodemu lasowi, który na obcej wyrósł ziemi. Tych młodych nie trzeba urzędowym ukazem czy bałamutnym frazesem wychowywać na patriotów. Ta młodzież jest patriotyczna. Ukształtował ją dom rodzinny i wolne organizacje społeczne , ze Związkiem Harcerstwa Polskiego na czele.

Tak oto na stokach klasztornej góry, w słońcu życiodajnej legendy, byliśmy świadkami nowej zwycięskiej bitwy.

Tym razem - o duszę młodzieży polskiej na emigracji.

Tadeusz Nowakowski

Reportaż z Monte Cassino nadany na Kraj przez Rozgłośnię Polską Radia Wolna Europa.

archiwum harcerskie.pl

WSPOMIENIA ZE ZLOTU

"CASSINO". Duży drogowskaz przy drodze nr 6 oznacza, że niedługo będziemy na miejscu. Słuchając od wielu lat opowiadań ojca, Cassino było zawsze tak daleko, takie nieprawdziwe, a tu, po tylu latach, właśnie wjeżdżam do Cassino.

Pada deszcz, już jest ciemno, a tu jeszcze się zjeżdżają harcerze.

Z całego świata przyjechali na ten zlot z okazji 25-lecia bitwy o Monte Cassino i napewno każdy, czy młodszy czy starszy, czuje, że nie jest to zwyczajne miasto, że nie na byle jaki zlot przyjechał.

Pierwsze dni, jak zawsze, są pełne ruchu, hałasu i bałaganu.

Zlot starszego harcerstwa, w którym uczestniczyłem, składał się z mniejszej grupy niż harcerze czy harcerki. Z tego powodu nasz obóz stanął szybko, przecież stawiany był przez dobrze doświadczone wygi, dla których obozowanie właściwie przeszło już w krew.

Już na drugi dzień pogoda jest wspaniała i otwarcie zlotu odbywa się na gorącym słońcu. Pierwsze wrażenie widząc tyle umundurowanej młodzieży było wzruszające. Harcerstwo zjechało się z całego świata, z U.S.A.,z Kanady, Argentyny, Australii i oczywiście z wszystkich stron Europy. Każda wyprawa odróżnia się tylko z bliska w odznakach, a z daleka to wszystko jedno i to samo harcerstwo.

Każdy zlot miał własny program . Ponieważ, jak mówiłem, starszego harcerstwa było stosunkowo mało, mogliśmy załatwić sobie własny transport. Umożliwiło nam to zwiedzenie nie tylko całego pola bitwy ale i okolicznych

Czoło harcerskiej kolumny wchodzi
na Plac Wenecki w Rzymie 13.8.1969.
Na zdjęciu dobosze wyprawy z Kanady

archiwum
harcerskie.pl

zabytków historycznych. Zwiedziliśmy także Rzym, Neapol, Pompeę, Wezuwiusz i Aquino. Pokazało to nam wielkość i wspaniałość kultury rzymskiej, o której tutaj można tylko właściwie czytać .

Najważniejsze oczywiście było zwiedzanie pola bitwy. Jako pierwszy punkt programu zwiedziliśmy cmentarze angielskie i niemieckie, a potem cmentarz polski.

Wrażenie wzruszające. Gdy się sobie przypomni za co tu Polacy się bili, za co ginęli i że właściwie ci którzy pozostali nie skorzystali z owoców zwycięstwa, nie można odejść od grobów bez uczucia żalu i zadumy. Ponieważ każdy z tych poległych walczył o wolną Polskę, a wiadomo było przedtem, że Polska była już sprzedana, każdego żołnierza polskiego pod Monte Cassino oszukano. Naszym zadaniem jest tego nie zapomnieć i tą odziedziczoną walką o wolność pokazać, że wiemy czego chcemy, do czego dążymy i że cel uzyskamy.

Po zwiedzeniu cmentarzy, jeden z naszych instruktorów, który brał udział w bitwie, oprowadził nas po terenie walki. Wydaje mi się, że dopiero można ocenić wielkość wyczynu żołnierza polskiego, gdy się na tę górę wejdzie samemu, wtedy widać , że ta góra była właściwie nie do zdobycia.

Uroczystości na cmentarzu 15-go sierpnia 1969 r., zebrały tysiące Polaków, którzy przyjechali oddać hołd poległym i być świadkami objęcia tradycji ojców przez nowe pokolenie. Czy nasza walka będzie bardziej skuteczna, nie wiemy, ale nasze starania napewno nie będą mniejsze.

Przekazanie tradycji młodemu pokoleniu było jednym z celów zlotu Związku Harcerstwa Polskiego. Drugim było wzajemne uświadomienie sobie przez poszczególne wyprawy, że wszystkich nas łączy ta sama ideologia harcerska i że naprawdę jesteśmy jedną rodziną harcerską. Myślę, że ten cel został osiągnięty, chociaż może nie na sto procent, bo nie wszyscy się poznali, ale to już była raczej wina warunków. Wiem napewno to, że każdy harcerz i każda harcerka, którzy brali udział w zlocie wiedzą, że rodzina harcerska jest światowa i napewno dodaje im to większej pewności siebie i chęci do dalszej pracy harcerskiej.

Czas mijał szybko i zakończenie zlotu było smutne, ale napewno mniej smutne przez to, że cały zlot jechał

jeszcze razem na trzy dni do Rzymu. Tam starsze harcerstwo spełniło swój ostatni obowiązek zlotowy, oprowadzając młodzież harcerską po Rzymie. Mam nadzieję, że młodzież skorzystała wiele, bo każdy z nas miał duży z tego pożytek i wyjechał z obszerną znajomością jednej z najstarszych i najbardziej interesujących stolic Europy.

Nie chciało się wracać, ale przecież trzeba, a wspomnienia nigdy nie zaginą i napewno dadzą wiele miłych chwil w przyszłości.

Maciej Kołodziejski, phm.

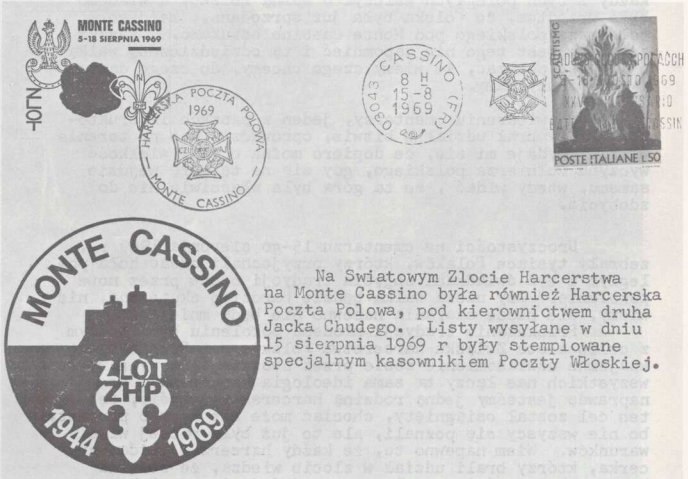

Na Światowym Zlocie Harcerstwa na Monte Cassino była również Harcerska Poczta Polowa, pod kierownictwem druha Jacka Chudego. Listy wysyłane w dniu 15 sierpnia 1969 r były stemplowane specjalnym kasownikiem Poczty Włoskiej.

HARCERSKIE WYDAWNICTWA ZLOTOWE.

Wszystkie wydawnictwa harcerskie w okresie Zlotu miały na stronie tytułowej kolorową fotografię czerwonego maku. Zdjęcie to wykonał Maciej Sledziewski, który ofiarował je ZHP.

archiwum harcerskie.pl

Zadania przed nami

Otrzymałem list z zaproszeniem do napisania krótkiego artykułu " o roli Harcerstwa i jego zadaniach na przyszłość".

Przyznaję, że nawet leżąc na nadmorskiej plaży myślałem o tym liście. Myśli było dużo. Ale jak krótko, to krótko:

1. - Największym naszym skarbem i fundamentem Harcerstwa jest Przyrzeczenie i Prawo Harcerskie takie, jakie ustalono na walnym zjeździe w Wolnej Polsce, umieszczone w Statucie Z.H.P. z 1936 roku. Cały nasz Ruch i Organizacja na tym jest zbudowana. I cel naszych wysiłków, zarówno zbiorowych jak i w pojedynkę, polega na najlepszym realizowaniu w życiu treści naszego Przyrzeczenia i Prawa. Głównym więc naszym zadaniem jest z a c h o w a n i e Przyrzeczenia i Prawa w jego dotychczasowej treści i o b r o n a przed szkodliwymi i samowolnymi przeróbkami, które zwykle są proponowane i propagowane pod szyldem "reformy" i "pójścia z życiem i postępem", z "duchem (zaduchem!) czasu" - a w rzeczywistości obniżyłyby i okaleczyły przewodnią Ideę naszego Ruchu. Cała nasza przyszłość zależy od tego czy potrafimy - a musimy potrafić! - być godnymi tej wielkiej Idei.

(W P.R.L. zniekształcono i sfałszowano nasze Przyrzeczenie i Prawo, zamieniając Z.H.P. na organizację bezbożniczo-komunistyczną, służącą nie Polsce, lecz celom partii komunistycznej w myśl wskazań Moskwy).

2. - Drugim naszym zadaniem jest u t r z y m a n i e j e d n o ś c i o r g a n i z a c y j n e j całego Z.H.P. poza granicami Polski. Jest publiczną tajemnicą, że są czynniki, które chciałyby doprowadzić do rozbicia naszego Z.H.P. Tym chęciom trzeba się stanowczo przeciwstawić. Ale z drugiej strony do doświadczeń starego statutu trzeba dodać nowe doświadczenia, nabyte przez 25 lat pracy na emigracji. Te łączne doświadczenia nakazują zachowanie podstaw i zasadniczej struktury starego statutu, który dobrze zdał egzamin, ale też i wpro-

wądzenie uzupełnień lub zmian w sprawach dotyczących:
a) samodzielności prac poszczególnych Zarządów Okręgów i Komend Chorągwi,
b) reorganizacji Naczelnej Rady Harcerskiej tak, aby liczyła nie więcej jak 30 - 40 osób i zbierała się co 3 lata,
c) zwoływania Zjazdów Walnych Z.H.P. poza granicami Polski co 6 lat.

(Nawiasem warto przypomnieć, że ostatnia N.R.H. w 1967 r. liczyła 105 osób z prawem głosu - częściowo przez delegowanie - co w sumie robiło z N.R.H. nieomal Zjazd Walny!).

3. - Dla pomyślnego rozwoju naszego Ruchu niezbędnym jest przygotowanie licznych i dobrze przeszkolonych ideowych drużynowych-harcmistrzów. To też na najbliższe 6 lat g ł ó w n y w y s i ł e k naszego związku powinien być skierowany na:
a) szkolenie kadry drużynowych i ich zastępców na licznych kursach, głównie w obozach,
b) opracowanie przez Główne Kwatery wzorowego programu takich kursów, z tym, że Komendy Chorągwi będą miały prawo program ten uzupełniać zależnie od lokalnych potrzeb,
c) przekształcenie pisma "Ognisko" w dwumiesięcznik, a później miesięcznik dla drużynowych, zawierający jak najwięcej konkretnych wskazówek do pracy w drużynach i na kursach.

4. - Wreszcie - należy zrobić duży wysiłek, aby dać młodzieży w drużynach k s i ą ż k ę, zawierającą praktyczne i dobrze ilustrowane ujęcie wymagań na wszystkie stopnie harcerskie. Chodzi o coś w rodzaju syntezy "Vademecum"- Z.Wyrobka, "Drogowskazu Harcerskiego"- S.Sedlaczka i J. Mateckiego oraz "Książeczki Harcerza"- H. Glassa.

(O piśmie dla młodzieży nie rozwodzę się, gdyż mamy "Na tropie", dobrze spełniające swoje zadanie).

Oto cztery najważniejsze cele- jakie - moim zdaniem - wspólnymi siłami musimy osiągnąć dla dobra Harcerstwa.

Myśli te w punktach 1-szym i 2-gim dotyczą całego Z.H.P., natomiast punkty 3ci i 4-ty odnoszą się do męskiej części organizacji.

C Z U W A J !

S. Jankowski , hm.

Wycieczka w życiu drużyny

Zdrowotne działanie ruchu na świeżym powietrzu, wśród słońca i zieleni powszechnie jest znane.

Zycie w zakurzonych i zadymionych miastach, przesiadywanie całymi tygodniami w szkolnych ławkach, czy w zakładach pracy, nie wpływa dodatnio na zdrowie. Zatem w planach naszych zbiórek zastępu, czy drużyny musimy pamiętać o tym, by dać naszym młodym jak najwięcej ruchu i okazji korzystania z ożywczego i zdrowotnego działania powietrza i światła słonecznego.

Nasza gra terenowa - to przecież ćwiczenie, które łączy się z marszem i biegiem, gdzie znajdujemy podnietę dla silniejszego działania serca i płuc. Wzmaga się częstość oddechów, które stają się też głębsze, zwiększa się chłonienie tlenu, przewietrzają się te partie płuc, do których powietrze mało dochodzi, gdzie więc tkanka płucna więdnie, bo nie pracuje. Należy pamiętać, by na świeżym powietrzu głęboko oddychać, by wciągać jak największą ilość świeżego powietrza, a co za tym idzie tlenu.

Zdrowe serce i pojemna klatka piersiowa decydują o sprawności innych organów. Normalny i żywy tok wszystkich procesów życiowych nazywamy zdrowiem. A zdrowia potrzebuje człowiek nie tylko do własnego szczęścia. Zdrowych ludzi potrzebuje rodzina, społeczeństwo i państwo.

"W zdrowym ciele, zdrowy duch".

Cwiczenia w terenie są z jednej strony środkiem zapobiegawczym przeciw schorzeniu , z drugiej strony pozwalają pomnożyć zdrowie, zbierać kapitał na przyszłe lata.

Dziedzina zdrowotnego działania ruchu w terenie jest olbrzymia, jeżeli chodzi o wpływ na system nerwowy, czy

archiwum harcerskie.pl

kształcenie i rozwijanie zmysłów. Przede wszystkim wzrok, którego bystrość maleje z każdym rokiem nauki.

Do tej pory omówiliśmy stronę zdrowotną. Lecz nie możemy pominąć jeszcze innej, nie mniej ważnej - to strona etyczno- wychowawcza. Nie wszyscy lubią ględzenie i morały. Bo lepiej wszystkiego się uczyć, patrząc jak to się robi, doświadczając własnymi próbami. Lepiej poznamy, jak należy postępować patrząc na czyny żywych ludzi.

Ćwiczenia są po to, aby w ciekawych grach zgłębić tajniki wiedzy techniczno-harcerskiej, by zdobyć sprawność fizyczną, zdolność stąpania cicho jak kot - patrzenia bystro jak sokół, biegania szybko jak sarna.

Gra to sytuacja, w której pobudzamy dziewczynę lub chłopca do pewnego czynu, przez nas przewidzianego, a dla wykonania którego harcerka musi wzbudzić w sobie nieraz drzemiące dobre instynkty i zdobyć się na wysiłek, by sprostać zadaniu. Przez dokonywanie takich czynów, bezwiednie nabiera tych cech charakteru, które określa prawo harcerskie, jak te: śmiałość w działaniu, zaufanie we własne siły, wyrobienie inicjatywy; panowanie nad sobą, szybka orientacja i przezorność, poczucie odpowiedzialności, ustawiczna walka z trudem, zwycięstwo mimo przeszkód i zmęczenia, dyscyplina osobista.

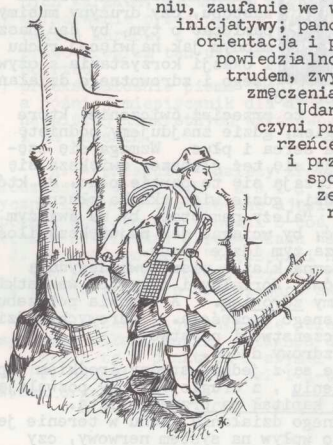

Udana gra daje dużo radości, czyni przyrodę wiernym sprzymierzeńcem. Uczy szlachetnie grać i przegrywać, wyrabia cnoty społeczne, towarzyszące pracy zespołowej, jak ofiarność na rzecz zespołu (zastępu, drużyny), karność i podporządkowanie swych chęci potrzebom zespołu: patriotyzm zespołowy.

Uwagi metodyczne.

Każda wycieczka musi być bardzo dokładnie opracowana - zrobiony jej dokładny i szczegółowy plan, godzina zbiórki i powrotu, omówienie ekwipunku i rodzaju posiłków, czas marszu,

miejsce i czas odpoczynku, czas posiłków. Podana do wiadomości rodziców godzina powrotu musi być bardzo przestrzegana. To bardzo ważne.

Przed wycieczką kierowniczka wycieczki musi się upewnić, że potrzebne przybory jak apteczka, chorągiewki, mapy, busole, gwizdki, są w dostatecznej ilości, ażeby na miejscu niczego nie brakło.

Gry terenowe muszą być dokładnie omówione i sprecyzowane, prawidła ich przeprowadzenia przestrzegane z ogromną skrupulatnością, bo to przede wszystkim decyduje o ich wychowawczym charakterze.

W wielu wypadkach nieudana wycieczka, z której drużynowa wraca rozgoryczona, a harcerki niezadowolone, zawdzięcza swe niepowodzenie brakowi planu i nieprzemyśleniu ćwiczeń.

Sygnały - czas i pora.

Ćwiczenie może trwać pół godziny, może trwać i kilka godzin. Przed rozpoczęciem należy podać wszystkim uczestnikom miejsce i czas zbiórki po ćwiczeniu. Może to być charakterystyczny, łatwy do odnalezienia punkt w najbliższej okolicy. Ponadto podaje się sygnał dla ewentualnej wcześniejszej zbiórki. Może bowiem w trakcie ćwiczenia zajść wypadek, który nakaże je przerwać (nieszczęśliwy wypadek czy nadciągająca burza). Sygnał ten podaje kierowniczka w wypadku skończenia ćwiczenia przed oznaczonym czasem. Poza tym sygnałem musi też ustalić sygnał wzywania na pomoc. Może ktoś zasłabnąć i sygnał powiadomienia o tym jest mu konieczny.

Na miejscu zbiórki, tak przed grą, jak i po niej, przelicza się zawsze zebranych i nie wolno odchodzić, jeżeli kogoś brakuje.

Przed ćwiczeniem wszyscy regulują zegarki.

Higiena wycieczki.

Przestrzegać należy ogromnie higieny wycieczki.

Oto kilka najważniejszych wskazówek:

a) strój lekki, buty mocne, w dobrym stanie i wygodne, skarpety wełniane, zabezpieczenie przed ewentualnym deszczem.

archiwum harcerskie.pl

b) nie śpiewa się na zimnie, w czasie marszu pod górę, pod wiatr, drogą uciążliwą (piaski) i zapyloną;
c) siadanie, lub kładzenie się na gołej ziemi, gdy się jest zgrzanym, a ziemia wilgotna - kategorycznie zabronione;
d) na wycieczkach lepiej jest zupełnie nie pić wody, szczególnie po zgrzaniu;
e) intensywność marszu i gier dostosowana do wieku i możliwości uczestników;
f) konieczność zabrania apteczki;
g) odpoczynki, mają zapobiec zmęczeniu. Pierwszy, kilkuminutowy po 15 minutach marszu, potem 10-15 minutowy po każdej godzinie marszu, pół do jednogodzinny po odbyciu połowy drogi, jeszcze dłuższy po przyjściu na miejsce.

Oto tabelka, wskazująca przeciętne obciążenie wycieczkowe, w stosunku do wieku:

Wiek	Obciążenie dziewczynki	Obciążenie chłopca
12 - 13	2,5 kg	3 kg
14 - 15	4 kg	5 kg
16 - 17	6,5 kg	8 kg
powyżej 17	8 - 9 kg	10 kg

Na dłuższych wycieczkach należy przewidywać przeciętnie 15 minut na przebycie 1 klm. dla dobrych piechurów.

Na stokach łagodnie nachylonych 3 klm na godzinę, idąc pod górę, 4 - 5 klm na godzinę drogą w dół.

Przy wchodzeniu na strome zbocza górskie 200 metrów wzniesienia na godzinę pod górę, 400 metrów na godzinę idąc w dół.

Są to wszystko dane przeciętne, doświadczenie uczy jak dalece można się ich trzymać.

Hm.Leokadia Stein

****

„OGNISKO" To Twoja Trybuna!

My chcemy żyć inaczej

Materiały do gawęd i pracy na temat trzeciego punktu Prawa Harcerskiego.

Przypominamy brzmienie tego punktu:

HARCERZ JEST POŻYTECZNY I NIESIE POMOC BLIŹNIM.

Do tego sformułowania mamy oficjalny komentarz następującej treści:

"Ten obowiązek ma spełniać z największym nakładem sił i poświęceniem bez względu na swoją wygodę lub korzyść, nawet na bezpieczeństwo. W niepewności, co w danej chwili wykonać, zapyta harcerz samego siebie, co lepsze dla innych i to jako swój obowiązek wykona.

Harcerz szuka skrzętnie sposobności, by codziennie wyświadczyć komuś choćby drobną przysługę."

Dlaczego pożyteczny?

Właśnie. Dlaczego?

Gdy uważnie spojrzymy na otaczające nas życie, to zobaczymy trzy główne typy ludzi.

Jedni - to tacy, którzy czują się członkami swojej społeczności narodowej i środowiska w którym żyją - rodziny, szkoły, parafii, warsztatu pracy, organizacji sportowej czy społecznej - i sprawy tych środowisk uważają za swoje. Co to znaczy - za swoje? To znaczy, że sprawy tych środowisk blisko ich obchodzą, że pragnęliby, aby w tych środowiskach wszystko było dobrze, że dokładają osobiście starań i robią wysiłki, pracują nad tym, aby środowiska te pomyślnie rozwijały się i pomagały wszystkim. Ten typ ludzi stara się być użytecznym i przynosząc swoją

archiwum harcerskie.pl

postawą, słowem i czynem, pożytek środowisku, przynosi też pożytek sobie samemu, gdyż pomyślność i powodzenie środowiska pomaga jemu samemu i sprawia duże zadowolenie.

Drudzy - to tacy, którzy myślą tylko o sobie, o własnej korzyści lub przyjemności, a pomyślność lub niepowodzenie innych nic ich nie obchodzi. Takich ludzi nazywamy egoistami, sobkami. I na nich żadnej społecznej pracy budować nie można. Są oni jak trutnie i w społeczności pożytku nie przynoszą, a konsumują kulturalny dorobek innych, stworzony pracą innych ludzi.

Wreszcie trzeci typ - to tacy, którzy nie troszczą się ani o swoją przyszłość, ani o losy ich otoczenia. Żyją z dnia na dzień. Wymigują się od wysiłków, od nauki, od wszelkiej pracy. Do wszystkich mają zazwyczaj pretensje. Wszystko krytykują. Gonią za łatwym "zdobyciem grosza", gonią za przyjemnościami - zwykle dość niskiej kategorii- a do niczego pozytywnego nie są zdolni, choć często papią o "postępie" i siebie uważają za przedstawicieli tego rzekomego postępu. Łatwo popadają w rozmaite nałogi, jak picie, palenie i zatruwanie się narkotykami. Z takich typów rekrutują się szeregi przyszłych nicponiów, ludzi wykolejonych, nihilistów, występujących przeciwko dorobkowi ludzkiej kultury i przeciwko zasadom pożytecznego życia. Oni to właśnie często stają się pognojem wywrotnych poczynań obcych agentur, nie zdając sobie sprawy komu służą i nie rozumieją, jak wielką szkodę przynoszą własnemu narodowi.

Powyższe trzy typy ludzkie scharakteryzowałem z grubsza, dla ułatwienia obserwacji i orientacji. Rzecz oczywista, że jest sporo typów pośrednich, a życie często wpływa na zmianę charakterów ludzi, czasami na lepsze, czasami na gorsze.

Typ harcerski według naszego Prawa, to typ p i e r w s z y . Harcerz czuje się członkiem zastępu, drużyny, hufca, chorągwi, całego Harcerstwa. Nie tylko czuje się członkiem, ale też czuje się współodpowiedzialnym za swoje środowisko. Jasne,że nie tylko za Harcerstwo, ale i za swoją rodzinę, swoją klasę szkolną i za kolegów z klubu sportowego czy warsztatu pracy. Harcerz - to p o ż y t e c z n y członek społeczności, starający się wszystkim życzliwie dopomóc. Czym? Swoim opanowaniem, życzliwością, przyjacielskością, pogodnym usposobieniem, dobrym przykładem, realną pomocą, gdy zajdzie tego potrzeba.

archiwum harcerskie.pl

Harcerz nie będzie się uchylał od współpracy na cele ogólne. Przeciwnie, będzie w tej pracy przodować.

Ale to jeszcze nie wszystko. Typ harcerski, to typ człowieka reprezentującego coś więcej. Co mianowicie? Oto h a r c e r z m a z d r o w ą i w i e l k ą a m b i c j ę zarówno z a w o d o w ą , j a k i n a r o d o w ą. Co to znaczy? Znaczy to, że w szkole czy w pracy zawodowej stara się być jednym z pierwszych, a do tego celu dąży rzetelną pracą i własnym uczciwym wysiłkiem. A jako członek Narodu Polskiego dąży przez całe życie do tego, aby nasz naród swoim dorobkiem kulturalnym, intelektualnym i gospodarczym dorównał przodującym narodom świata, dając z siebie możliwie duży wkład do ogólnoludzkiego dorobku cywilizacji chrześcijańskiej.

Dobry uczynek - przyjacielska usługa.

Nasze Prawo nakłada na każdego z nas obowiązek wypełnienia choćby jednego dobrego uczynku dziennie, wyświadczenia komuś przyjacielskiej usługi.

Jest to pierwszy krok na drodze stawania się pożytecznym obywatelem, o którym wyżej mówiłem.

Dobry uczynek - przyjacielską usługę - możemy okazać w dwojaki sposób:

a) pośredni, dodając odwagi i sił duchowych tym, którzy tego potrzebują i

b) udzielając konkretnej, realnej, bezpośredniej pomocy.

A więc:

a) Jeśli ktoś z naszych bliskich, lub znajomych, lub nawet mało znajomych, przeżywa jakiś ciężki okres w życiu, jakieś zmartwienie, jakieś załamanie duchowe, to wtedy harcerz(harcerka) stara się swoją serdecznością podtrzymać na duchu tę osobę. Czasami zwykła przyjacielska rozmowa może stać się wielką pomocą, np. przez dodanie wiary we własne siły, przez zachętę do dalszych wysiłków, przez pomoc moralną w uchronieniu od złego kroku w życiu. Trudno wyliczać wszystkie możliwości, ale chyba rozumiemy się, o co chodzi. Na ten rodzaj dobrego uczynku należy zwrócić w zastępach specjalną uwagę, gdyż często nie jest doceniane jego wielkie znaczenie, zwłaszcza w życiu rodzinnym i koleżeńskim.

b) Druga dziedzina, to forma pomocy czynnej, konkretnej. Dopomożenie niewidomemu do przejścia ulicy, zaopiekowanie się zagubionym dzieckiem i oddanie go w opiekę w komisariacie policji, zabandażowanie zranienia w czasie wypadku,

telefoniczne wezwanie ambulansu w razie potrzeby, wezwanie straży pożarnej w razie pożaru, dopomożenie w niesieniu ciężkiej paczki wiekowej staruszce, dopomożenie mniej zdolnemu koledze w odrobieniu lekcji, itp. Jest moc sytuacji życiowych, w których harcerz(harcerka) może dopomóc bliźnim.

Dobre uczynki zbiorowe i jednostkowe (indywidualne).

Dobre uczynki zbiorowe podejmuje cała drużyna lub zastęp.

Drużyna podejmuje większe prace, jak zbiórki na jakiś cel, np. na polskie szkoły sobotnie, rozsprzedaż znaczków dobroczynnych, opieka nad domem starców lub urządzenie tam wieczornicy lub jakichś pokazów, opieka nad klubem uliczników (bardzo dyskretnie!), opieka nad chorymi i opuszczonymi czy samotnymi. Obserwowałem kiedyś drużynę skautów angielskich, która wprowadziła kolejne dyżury poszczególnych zastępów w niedziele dla odprowadzania niewidomych z zakładu do kościoła na Mszę św. i z powrotem. Rozmawiali przy tym wesoło, opowiadali skautowe kawały i mówili o przygodach na wycieczkach i obozach, aby umilić tym nieszczęśliwym choć kilka chwil. Dalej, drużyna może podejmować się bezinteresownie akcji mającej znaczenie dla całego Harcerstwa, jak np. kolportaż pism i książek harcerskich. Na wsi drużynowy może zaalarmować całą drużynę do pomocy w gaszeniu pożaru lasu, stogu, domu. To samo, jeśli chodzi o pomoc w czasie powodzi. Jest dużo okazji do okazania pomocy bliźnim, tylko trzeba chcieć.

Zastępy mogą podobnie podejmować się rozmaitych dobrych uczynków w sposób zorganizowany.

A dobre uczynki pojedynczego harcerza zwykle podsuwa samo życie. Tylko trzeba mieć oczy otwarte i pamiętać, że bliźni zaczyna się we własnej rodzinie. Uprzejma pomoc matce, ojcu czy rodzeństwu umila i ułatwia wspólne życie i świadczy o kulturze współżycia harcerza.

★

archiwum harcerskie.pl

Przykłady dobrych uczynków zastępu. x)

Pewnego razu spotkałem mojego serdecznego przyjaciela Witolda, drużynowego. Po powitaniu zaprosił mnie na zbiórkę zastępu "Wilków" w jego drużynie. Do izby harcerskiej weszliśmy razem. Zastępowy zdał drużynowemu raport: ośmiu obecnych. Później drużynowy zapoznał mnie z chłopcami. Właśnie omawiali sprawę "dobrych uczynków".

Maciek - zastępowy - objaśnił, że postanowili wprowadzić "dzienniczki służby bliźnim". Każdy chłopiec w zastępie posiada już taki dzienniczek w postaci małego kajeciku. Codziennie, pod datą dnia, jeśli spełniony został dobry uczynek, stawiają chłopcy krzyżyk. Jeśli nie wyświadczono nikomu żadnej przysługi, jeśli nie spełnił harcerz tego obowiązku, to stawia pod datą dnia kółko.

Drużynowy Witold zapowiada, że nie przyszedł "sprawdzać", ale jeśli zastęp się zgodzi, to chciałby obejrzeć te dzienniczki nie patrząc na nazwiska.

Głosy: - prosimy! prosimy! - i wyciągają się ręce z dzienniczkami.

Pierwszy zgłosił się zastępowy. Drużynowy ogląda zapisy i mówi:

Dziękuję , Maćku. Czy pozwolisz, że coś powiem na ten temat? Nie rumień się! Otóż dobrych wyników masz: w poniedziałek - pięć, we wtorek - trzy, w środę - cztery, w czwartek - trzy, w piątek - trzy. Dziś jest sobota, więc pokłosie niecałego tygodnia wykazuje, że osiemnaście razy pomogłeś innym ...

(Maciek) - Ależ Druhu! To przecież tak łatwo. Trzeba tylko mieć oczy otwarte i myśleć ...

(Drużynowy) - Myśleć o innych. Nie tylko o sobie. A to nie jest takie łatwe.

Dzienniczki przechodzą kolejno do rąk drużynowego.

(Drużynowy) - Widzę, że praktyka dobrego uczynku odradza się. To jest bardzo ważne, bo przecież bez służby bliźnim i pomocy bliźnim nie ma Harcerstwa ani nie ma dobrego chrześcijanina. Przy tym dobry uczynek, robiony z całego serca, ma wartość modlitwy.

---

x) Opis zbiórki zastępu "Wilków" został zrobiony za zgodą drużynowego Witolda i skontrolowany z jego notatkami. Rozmyślnie używam określeń "dobry uczynek" i "przyjacielska usługa" równocześnie, gdyż obydwa są w użyciu, ale nie są jednoznaczne. (Przyp.Ch.W.).

(Jeden z harcerzy) - Tak zawsze myślałem. Chrystus powiedział, że Bóg będzie nas sądzić nie wedle słów, ale wedle uczynków. Nakazuje odwiedzić chorego, nakarmić głodnego...

(Drugi harcerz) - I że wszystko to, co zrobimy bliźniemu, robimy Jemu samemu ...

(Zastępowy) - Kto jeszcze nie pokazał dzienniczka?

(Janek) - Wstydzę się, bo przez ostatnie dwa tygodnie mam w dzienniczku same zera ... Byłem chory na grypę, miałem gorączkę ...

(Drużynowy) - Wiem. Ale nawet w chorobie można spełniać dobre uczynki. Twoja matka napewno niepokoiła się o ciebie, zwłaszcza , gdy wychodziła do pracy. Mówiłeś mi, że bała się, czy to nie zapalenie opłucnej. Więc jako harcerz powinieneś był matkę pocieszyć, choćby dobrym uśmiechem i ucałowaniem jej rąk oraz zachowaniem bez kaprysów. Powinieneś był być dobrym dla rodzeństwa, bez jęków przyjmować zastrzyki. Jak widzisz, nawet w chorobie, w cierpieniu można zrobić coś dobrego. A samo cierpienie najlepiej opanować i ofiarować na jakąś intencję. (Zwracając się do wszystkich chłopców) - Kiedy cierpicie ból, pomyślcie o Tym, który na krzyżu ofiarował swoją mękę za zbawienie wszystkich ludzi od grzechu ...

(Janek) - To był Jezus. Dziękuję Druhowi, teraz zrozumiałem.

(Drużynowy) - A teraz od słów - do harców! Maćku, chciałbym, aby zastęp "Wilków" wyruszył na godzinę na miasto poszukać okazji do dobrego uczynku, każdy chłopiec osobno. Później każdy opowie, co zrobił.

Zastęp tropi "okazje".

Po godzinie słychać tupot nóg i trzaskanie drzwiami. Chłopcy kolejno melduję - "zgłaszam się".

(Zastępowy) - Godzina siedemnasta. Wszyscy obecni.

(Drużynowy) - Dobrze, zastęp jest punktualny. A teraz - opowiadajcie.

(Pierwszy przyszedł Krzyś) - Et, takie głupstwo. Slepemu wysypały się pieniądze z miseczki. Było mi trochę nieprzyjemnie, bo gapie pewnie podejrzewali, że okradam kalekę ...

(Zastępowy) - Napewno dodałeś ze swoich. Znam ciebie!

(Drużynowy) - Dobry uczynek nie zawsze bywa przyjemny, ale przecież nie robi się go dla przyjemności.

(Wojtek) - Też drobiazg. Staruszce kalece pomogłem wsiąść do autobusu i wysiąść. (Głosy: jakto? wsadziłeś

i zaraz wysadziłeś?). Nie, miałem czas, więc odwiozłem tam, gdzie chciała - i wysadziłem.

(Janek) - Ja stanąłem sobie na rogu ulicy i patrzę. Idzie stary dziadzio o dwóch laskach. Na ulicy wielki ruch, on stoi i stoi, boi się przejść. Więc siup go pod ramię i jazda. Przeprowadziłem. Myślę: był jeden, będzie drugi. I był. Chłopaczek kaleka o kulach. Ja go pod ramię ...Jednym słowem, założyłem przedsiębiorstwo przewozowe. Ale zbankrutowało, bo potem byli sami zdrowi. Tylko jednemu panu wiatr strącił kapelusz pod samochód. Wydobyłem. ...

(Władek) - Mam pecha. Łaziłem po ulicy. Nic i nic. No to poszedłem do kościoła, złożyłem do puszki ofiarę na chleb św. Antoniego i zmówiłem pacierz. (Śmiechy chłopców).

(Drużynowy) - Nie śmiejcie się chłopcy. Dał ofiarę i modlił się nie "dla kawału". Myślę, że zrobił dobrze i że w tym też była ... miłość bliźniego. A ty Jurku, co zrobiłeś?

(Jurek)- Ja mieszkam niedaleko. W domu zostawiłem ośmioletniego brata. Pojechałem zobaczyć, co robi i czy nie psoci. Zastałem go, jak puszczał łódki w łazience. Woda przelewała się z wanny na podłogę, a on twierdził,że to burza na morzu. Uspokoiłem malucha, dałem mu ciekawą książkę z obrazkami, papier i kolorowe kredki, popilnowałem, wytarłem wodę z podłogi i wróciłem. Po drodze - ot głupstwo - ustąpiłem kobiecie miejsca w autobusie.

(Zastępowy) - Michał, wychodź z kąta. Co to, masz oko podbite?

(Michał) - A mam. To było tak. Idę ulicą, a przede mną dziewczynka. Może ma z dziesięć lat. Z za rogu wyszedł jakiś łobuz. Złapał ją za włosy i cieszy się, że dziecko płacze. Ja mu mówię: puść! A on: nie! Wtedy dostał w szczękę i puścił. Ale okazało się, że było ich trzech. I na mnie. Ja do dziewczynki: zmykaj! A ona stoi i płacze. Zacząłem z nimi rozprawiać się po kolei. Przydały mi się lekcje boksu w zastępie. Ale trzeci, najsilniejszy rąbnął mnie pod oko. Byłoby ze mną źle, gdyby nie policjant i dziewczynka. Wszyscy trzej oskarzali mnie, ale dziewczynka mnie obroniła, że to oni winni. Policjant widać zna to bractwo, bo mnie puścił, a ich zabrał ze sobą.

(Zastępowy) - Dobrze zrobiłeś, Michale ... Teraz powtórzmy wszyscy razem Przyrzeczenie i Prawo, a później zaśpiewamy ... (Koniec zbiórki).

★

archiwum harcerskie.pl

Przypomnienie Baden-Powella.

Otwórzmy "Gawędy z drużynowyn" na str. 95-ej (2gie wydanie) i przypomnijmy słowa twórcy ruchu skautowego:

" W okresie, gdy prąd ogólny powoduje jednostkę do wyciągania maximum korzyści osobistej ze społeczeństwa, przychodzi Skauting i uczy jednostkę oddawania społeczeństwu z siebie, co tylko może".

To właśnie jest najgłębszy sens trzeciego punktu Prawa Harcerskiego.
A "dobry uczynek", to pierwszy krok do czynnego chrześcijaństwa.
A czyż sami nie czujemy się lepszymi, gdy uda się nam pomóc bliźniemu? Czyż sami nie odczuwamy dobroczynnego wpływu "dobrego uczynku" na sobie?

Zadania drużynowego.

Gawęda ta zawiera materiał do pracy w zastępach. Ale ten materiał powinien przemyśleć i pogłębić przede wszystkim sam drużynowy. Następnie, warto przedyskutować całą gawędę na zbiórce zastępowych i opracować wspólnie plan "dobrych uczynków" dla drużyny jako całości i dla poszczególnych zastępów, dając zastępowym jak największe pole do samodzielnej inicjatywy. Indywidualne dobre uczynki powinny być pozostawione inicjatywie poszczególnych harcerzy, ale inicjatywa ta powinna być pobudzana przez zastępowych, a delikatnie obserwowana przez drużynowego. Drużynowy powinien pamiętać, że w dziedzinie trzeciego punktu Prawa powinien być tak samo dobrym wzorem dla chłopców, jak i w dziedzinie wszystkich innych punktów Prawa.

Życzę Wam powodzenia!

C Z U W A J !

Chudy Wilk

archiwum harcerskie.pl

Z Księgi Patronów Drużyn

Od samego początku istnienia drużyn skautowych, a później harcerskich, przyjął się zwyczaj obierania patronów drużyn. Zwykle obierano na patrona jakąś postać historyczną o kryształowym i prawym charakterze, rozumną i ofiarną, oddającą olbrzymie usługi a nawet swoje życie dla dobra sprawy narodowej.

Obranie patrona oraz poznanie szczegółowo jego życia, jego zasług i cnót oraz poświęcenia się, ma bardzo ważną rolę wychowawczą dla członków drużyny. A że harcerstwo przede wszystkim opiera się na samowychowaniu i doskonaleniu swego charakteru, wybór odpowiedniego patrona jest rzeczą zasadniczą.

Młodzi chłopcy bardzo często naśladują swego drużynowego jeżeli widzą w nim wzór doskonałego harcerza i przywódcy. Tak samo poznając życiorys swego patrona będą starali się choć w małej cząstce dorównać jego cnotom, prawdomówności, waleczności czy oddaniu się całkowicie dla sprawy Ojczyzny. A oprócz tego będą musieli poznać dokładniej okres historyczny w którym ten patron żył i działał. Umiejętne wykorzystanie zalet i zasług patrona drużyny może mieć bardzo daleko idący wpływ na kształtowanie się młodych charakterów.

Do bardzo popularnych patronów drużyn możemy zaliczyć: Tadeusza Kościuszkę - wojownika o wolność dwu krajów, Romualda Traugutta - przywódcę powstania styczniowego, Kazimierza Pułaskiego, Stefana Czarneckiego - hetmana i wielkiego wodza oraz szereg naszych wielkich królów jak: Chrobry, Sobieski, Batory.

W dzisiejszej naszej sytuacji, gdy Ojczyzna nasza jeszcze nie ma wolności, a my żyjemy z dala od Kraju, na innej, gościn-

nej ziemi, bezwzględnie doskonałymi patronami są: Tadeusz Kościuszko i Kazimierz Pułaski. Obaj są związani z historią Polski i Stanów Zjednoczonych. Obaj byli bohaterami walk o niepodległość tak Polski jak i Północnej Ameryki. Widzi się ich pomniki, a ulice są nazywane ich imieniem. Życiorysy ich są pełne czynów szlachetnych i wielkich, a poświęcenia bez granic. Mogą być jak najlepszym przykładem dla naszej młodzieży.

Jeżeli natomiast miałbym wybrać jakąś inną postać historyczną z naszej historii, nie sięgałbym hen setki lat wstecz. Przede wszystkim wróciłbym do początków historii Harcerstwa. Andrzej Małkowski i Stanisław Sedlaczek byliby na czele listy patronów drużyn tej epoki pionierów skautingu polskiego.

Następnie wziąłbym pod uwagę bohaterów ostatniej wojny, a szczególnie harcerzy, którzy przez swoje bohaterskie czyny oraz oddanie się całkowite sprawie harcerskiej i narodowej, przeszli nie tylko do historii Związku Harcerskiego ale zapisali się złotymi zgłoskami w historii naszego narodu. Są to instruktorzy i harcerze "Szarych Szeregów" - bojowej organizacji Z.H.P. w czasie okupacji niemieckiej. Są oni nam i obecnej młodzieży najbliżsi, gdyż wyrośli i wychowali się w okresie pełnym słońca i radości, w okresie olbrzymiego rozwoju liczebnego i duchowego Harcerstwa, w okresie naszej pełnej niepodległości po długich latach niewoli. My ich najlepiej rozumiemy, gdyż razem z nimi mieliśmy możność przeżywania tego najpiękniejszego i najradośniejszego okresu naszej młodości w jak najbardziej sprzyjających warunkach naszej wolności narodowej. Dlatego rozumiemy ich poświęcenia, ich czyny, ich całkowite oddanie się sprawie wolności.

Przesuwa się przed nami cały szereg postaci niezapomnianych i szlachetnych, którzy nie wahali się oddać swoje młode życia za Ojczyznę w walce z wrogiem okrutnym, bezlitosnym i bezdusznym, a uzbrojonym w najbardziej nowoczesną i zmechanizowaną broń. Nie ulękli się, stanęli do nierównej walki. Braki uzbrojenia wyrównywał ich młodzieńczy zapał oraz idea walki o słuszną sprawę. Byli duchem silniejsi od wszystkich wrogów - dlatego wygrywali. Zadawali olbrzymie ciosy wrogowi, niewspółmierne do ich siły militarnej.

Przesuwa się przed nami cały ich korowód, znanych, mniej znanych i tych bezimiennych. Począwszy od "Zośki" hm. Tadeusza Zawadzkiego, poprzez jego kolegów phm. Konrada Okolskiego, odznaczonego Krzyżem Virtuti Militari i dwukrotnie Krzyżem Walecznych, phm. Jerzego Gawina, tak samo odznaczonego Krzyżem Virtuti Militari i trzykrotnie Krzyżem Walecznych, obaj zginęli w powstaniu warszawskim, pierwszy 1.8.1944 na Woli, drugi 23.9.1944 na Czerniakowie,

archiwum harcerskie.pl

a skończywszy na ich przełożonym i wychowawcy, drużynowym 80-tej Drużyny Warszawskiej t.zw. "Pomarańczarni", hm. Leszku Domańskim, który z kolei zginął wśród tortur czerwonych siepaczy na dalekiej północy.

Wymieniłem tu zaledwie kilku, lecz jest ich setki, tysiące, tak jak poprzednio zaznaczyłem, znanych lub bezimiennych. Nikt dziś o nich nie wspomina, bo w obecnej Polsce Ludowej bohaterów nie mierzą wielkością ich czynów lecz kolorem zapatrywań politycznych. Przeto naszym obowiązkiem harcerzy w wolnym świecie jest wydobycie tych postaci z mroku zapomnienia i danie ich naszej młodzieży jako żywe przykłady jak należy Ojczyznę kochać, jak za Nią walczyć i jak za Nią umierać.

Jan M. Sokołowski
Stany Zjednoczone

Należy pamiętać,że nabywanie wiedzy, bogacenie wyobraźni, a nawet wychowanie uczuć jest tylko środkiem do właściwego celu, którym jest wychowanie samego patriotyzmu mającego siedzibę we woli. Nie tem jest bowiem- powtarzamy -patriotą, kto umie rozczulać się patriotycznie, ale zawodzi, gdy chodzi o pełnienie patriotycznego obowiązku, lecz ten, kto posiada wolę usprawnioną do zgodnego z tym obowiązkiem czynu. Główny nacisk musi więc być położony w wychowaniu patriotyzmu na czyn i na wolę tego czynu.

/Szkice Etyczne - O.I.M.Bocheński O.P./

GENERAŁ SIKORSKI

Marian Kukiel

Wybitny historyk, znakomity pisarz, wieloletni współpracownik Premiera i Naczelnego Wodza Polski Walczącej, generał M. Kukiel, daje pierwszą monografię Generała Władysława Sikorskiego, którego służba Ojczyźnie została tragicznie przerwana katastrofą gibraltarską. Stron ok. 270. Ilustracja z portretem Naczelnego Wodza. Obwoluta.

Cena księgarska: 30/-, $ 4

Cena ulgowa w subskrypcji: 24/-, $ 3

Termin subskrypcji upływa: 30.11.1969

Zgłoszenia subskrypcyjne prosimy kierować do:
KSIĘGARNIA K.O.W. „VERITAS"
4-8, Praed Mews, London, W.2. England.

Zlotowe Sprawności

Uwagi metodyczne przeprowadzania prób.

Rocznice bitwy o Monte Cassino jeszcze trwają do końca roku 1969, a nawet mogą być przedłużone do 18go maja 1970.

Społeczeństwo polskie włożyło zbyt wiele wysiłku w przygotowanie obchodu i musimy zrobić wszystko, by wykorzystać w pracy drużyn i hufców wszystkie walory wychowawcze płynące z ofiary narodu polskiego w latach 1939-1945.

Wodzowie gromad, drużynowi i hufcowi, wziąwszy w rękę numer zlotowy "Na Tropie"(7-8) z wymaganiami na sprawności:

"Wojtek spod Monte Cassino", "Czerwonego Maku", i"Polski Walczącej" ułożą sobie program pracy,którego zakończeniem będzie próba sprawności.

Materiały potrzebne zawiera Dzienniczek zlotowy, który jeszcze można nabyć w cenie po 4/- sh dla tych, którzy nie brali udziału w Zlocie.

Na zlocie przyznano około 60 sprawności "Czerwonego Maku" harcerkom - nie wiemy nic o zdobyciu "Sprawności Polski Walczącej" przez harcerzy. Na przykład p.11-ty wymagań sprawności mówi: " napisze list do polskiego pisma harcerskiego ze Zlotu". " Na Tropie" nie otrzymało żadnego listu, a zatem żaden z harcerzy nie zainteresował się sprawnością. A może go nie zainteresowano? -

Nic straconego - wszystko można jeszcze odrobić. Będzie to doskonały program zbiórek zastępów, drużyn, hufców, gromad, kręgów - na c a ł y r o k.

Spróbujmy wykonać ten program, bo inaczej z jaką twarzą możemy głosić, że harcerska młodzież przejęła tradycje bojowe wojska polskiego? A gdzie harcerska zgodność słów z czynami!

W S K A Z O W K I

1. Każdy harcerz i harcerka założą sobie specjalny dzienniczek.
2. Każda jednostka harcerska zacznie sporządzać mapę dróg żołnierza polskiego.
3. Każdy zacznie zbierać informacje:

a) z Dzienniczka zlotowego
b) z rozmów z uczestnikami walk
c) z literatury i prasy.

"Na Tropie" oczekuje meldunków od wszystkich zastępów harcerskich, że rozpoczęły pracę - harcerki zaczęły tę pracę wcześniej, ale proszone są również o meldunki, by zachęcić harcerzy i o zgłaszanie się do konkursów. Przewidujemy konkursy na

1. Najlepszy dzienniczek sprawności
2. Najlepszą mapę dróg żołnierza polskiego
3. Fotografie zlotowe
4. Dzienniczki zlotowe

Uczestnicy zlotu zdobyli wiele informacyj wymaganych przy próbie na sprawność i potrzebują tylko wykonać niektóre prace związane ze sprawnością tak, by rzeczywiście z a p r a c o w a l i na nią i zdobyli ją rzetelnym wysiłkiem.

Przyznawanie bowiem sprawności czy stopni bez wysiłku młodzieży obniża ich wartość w jej oczach.

Numer 9-10 "Na Tropie" zawiera pewne sugestie rozpracowania tej sprawności. Hufcowi i drużynowi oczywiście dostosują te pomysły do lokalnych możliwości młodzieży i zaczną je ralizować. Dzięki temu praca drużyn ożywi się na pewno przez zdobycie nowej podniety.

Prosimy Druhów o Wasze spostrzeżenia i uwagi, celem przekazania ich czytelnikom. Zastępowi mogą wykorzystywać "Na Tropie" i Dzienniczek zlotowy na głośne czytanie, dyskutowanie i uzupełnianie zawartych tam wiadomości dodatkową lekturą członków zastępu.

Dzienniczek harcerski prowadzony przez każdego harcerza i harcerkę jest wspaniałym środkiem krzewienia znajomości języka polskiego, więc stosujmy go świadomie w naszej pracy.

Okres zimowy znakomicie nadaje się do tego rodzaju lektury. Ożywimy zajęcia zastępów stosując: konkursy dzienniczków, czytania, pisania, znajomości języka, itp. Punktacja wprowadzi wiele emocji i współzawodnictwa do zbiórek. Całym sercem zalecamy deklamacje wierszy, na kominkach i ogniskach. Materiałów znajdziecie pełno w "Na Tropie".

archiwum harcerskie.pl

Droga Braci Instruktorska!

Pogłębiajmy pracę harcerską i uczyńmy ją interesującą. Drużynowi i hufcowi zainteresujcie się programami zbiórek zastępów i drużyn, a zobaczycie ile ciekawych motywów można wprowadzić w miejsce "nożnej" czy "siatkówki". Skończmy z płycizną w naszej robocie harcerskiej.

U d e r z m y w g ł ą b i r e a l i z u j m y r z e t e l n i e h a s ł a , które głosimy.

Pamiętajmy:

Z g o d n o ś ć s ł ó w z c z y n a m i jest źródłem zadowolenia i osobistego autorytetu.

Czuwaj!

hm.I. Płonka
Redaktor "Na Tropie"

Basia Smodlibowska i Andrzej Woyno z Argentyny, składają wieniec na cmentarzu Monte Cassino w dn.15.8.1969.

archiwum harcerskie.pl

Wielkie Wycieczki

Już w pracy drużyny harcerzy, a nawet zastępu, rozpoczyna się przygotowywanie młodych kierowników do umiejętnego przeprowadzania wycieczek. Bo wycieczka - wycieczce nie równa. Można przeżyć ją radośnie i można powrócić z niej niezadowolonym, a nawet w złym humorze.

Wiemy z doświadczenia, że do każdej wycieczki należy się dobrze przygotować, tak pod względem organizacyjnym, programowym, jak i kwatermistrzowskim. Dalej zapoznać się dokładnie z jej marszrutą (szkicem), oraz miejscami zwiedzeń czy ćwiczeń.

Wycieczka w małym zespole (zastęp- drużyna) nie przedstawia wiele trudności organizacyjnych. Gorzej z wycieczką wielką, w której bierze udział wiele jednostek, na przykład na zlazach i zlotach. W dodatku, jeżeli wycieczka taka organizowana jest na wielu pojazdach mechanicznych (samochody, autobusy) i w terenie zupełnie nam nie znanym, o"nieporozumienie"jest nie trudno.

Dla przykładu podam historię pewnej wycieczki na zlocie w której osobiście uczestniczyłem. W programie zlotu przewidziana była całodzienna wycieczka krajoznawcza autobusami, powiedzmy sobie do punktu X i Z. W tym celu zarezerwowano 11 autobusów, a więc wycieczka wielka i poważna. Instruktorzy i harcerze już od samego rana z wielką radością ładują się. Autobusy ruszają. Zaintrygowało mnie, że przed wyjazdem nie ma odprawy kierowników autobusów. Ale, żeby i dla mnie miejsca starczyło, pakuję się, siadam - i jadę.

Po dwu godzinnej jeździe stajemy w jakimś nieznanym miejscu. Na pytania co dalej i dokąd - nikt nie umie odpowiedzieć. Ostatecznie zaspakajamy głód naszych żołądków. Okazuje się po pewnym czasie, że część autobusów z kierownikiem- przewodnikiem wycieczki zaginęła. Masz babo placek." Na dobitek złego z miejsca postoju już i tak niebardzo zachęcającego, przerzucają nas na inne, więcej przewiewne, aby odpocząć - i wiecie gdzie lądujemy ? - dosłownie na śmietniku! Zachęcająca atmosfera. Brak kontroli - zniechęcenie, rozczarowanie ... i chłopcy rozchodzą się na własną

rękę.

Po dwu godzinach wypoczynku i psioczenia znalazł się wreszcie kierownik-przewodnik, który dosłownie "stracił głowę" i panowanie nad sobą. Tej sceny nie da się opisać! Oczywiście nie było innego wyjścia, jak wykorzystać pozostałe późne popołudnie, zwiedzić co się da i - wracać do obozu -prawie o północy.

Jaki z tego wniosek? Po pierwsze - brak organizacji. Po drugie, zbyt pewne bazowanie na własnym "ja" tylko. i Trzecie - b r a k s y s t e m u z a s t ę p o w e: g o. A przecież było 11 autobusów i w każdym autobusie po kilku instruktorów. To takie proste - uczymy młodzież na kursach instruktorskich o organizacji i prowadzeniu wielkich wycieczek oraz o podziale pracy - a sami dziwnie tego nie przestrzegamy. No tak, teoria jest lepsza niż praktyka, bo w praktyce można dopiero poznać zdolności wodza.

W tym wypadku, biorąc sprawę zupełnie logicznie pod rozwagę stwierdzam, że każdy autobus powinien mieć swego kierownika, a każdy kierownik znać szkic trasy wycieczki, miejsca postojów i miejsca zwiedzeń.

Widzimy więc z doświadczenia, że nie zawsze instruktor jest "alfą i omegą" i nie każdy jest dobrym wodzem w dziedzinie z góry nakazanej. Bez należytego przygotowania i nieprzestrzegania podstawowych zasad, można popełnić omyłkę - i to jeszcze jaką!

A jednak wycieczki są wspaniałe. Można się na nich nazłościć, ale i uśmiać też. Bo gdy jedna wycieczka "nawaliła" z powodu jednego kierownika, to druga znowu była "beczką śmiechów" z powodu "kilku ważnych kierowników". Dlaczego? Bo każdy rozkazywał na własną rękę jak chciał i kiedy chciał. Gdy przypatrywałem się tej całej eskapadzie, zresztą w towarzystwie dostojników harcerskich, przypomniała mi się harcerska gra " w a r i a c i ". Toż to prawdziwy humor harcerski.

Powracając do opisu organizowania "wielkich wycieczek" należałoby się tutaj trochę zastanowić i - zapytać siebie - jak wyglądały nasze wycieczki na Światowym Zlocie ZHP na Monte Cassino? i czy spełniły swe zadanie? Bo przecież młodzieży z całego świata było tam sporo, a nie zapominajmy że młodzież posiada dobre sokole oczy.

• • • • hm. Józef Sporny

archiwum harcerskie.pl

Kongres Współczesnej Nauki i Kultury Polskiej

Na dzień 9 - 12 września 1970 r. został wyznaczony w Londynie Kongres Współczesnej Nauki i Kultury Polskiej na obczyźnie. Jednocześnie odbędzie się taki sam kongres w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Będą one obradować w około 30 lat od rozpoczęcia II-giej Wielkiej Polskiej Emigracji, a około 25 lat od zakończenia wojny. Czas najwyższy na próbę podsumowania wyników naukowej i kulturalnej pracy Polaków na obczyźnie, a może czas jeszcze większy na próbę scalenia obrazu ich wysiłku.

Musimy uważnie zastanowić się nad faktem, że z kilkusettysięcznej rzeszy pozostałej na Zachodzie, wyłoniliśmy dalszych kilka tysięcy pracowników nauki i kultury. Są oni zagubieni w szerokim świecie, często automatycznie bez kontaktu ze środowiskiem swego pochodzenia. Przeważnie wszyscy musieli w obcym dla siebie środowisku, najczęściej w pojedynkę stoczyć trudną i długotrwałą walkę o wybicie się. Mimo intensywnego tempa pracy większość z nich odczuwa tęsknotę za polskim środowiskiem.

Jeden taki kongres polski odbył się już w Stanach Zjednoczonych z wielką korzyścią dla uczestników i dla spraw nauki polskiej i amerykańskiej. Wykazał on niezbicie wieloraki pożytek takiej imprezy. Szkoda więc, że inicjatywa kongresu przychodzi tak późno. Tym więcej jest więc do zrobienia i odrobienia. Może ci, którzy chcą nie tylko obcych pracować znajdą w Kongresie oparcie, a ci, dla których polskość staje się obojętna może sobie o niej przypomną.

Kongres Londyński organizują polskie instytucje naukowe, kulturalne i zawodowe w celu omówienia udziału wolnych Polaków w rozwoju nauki i kultury, utrzymania więzi pomiędzy polskimi uczonymi w wolnym świecie i omówienia położenia nauki i kultury w Kraju. Prace Kongresu obejmują następujące działy:

I. Humanistyki i Kultury;
II. Nauk Społecznych;
III. Przyrodniczych;
IV. Ścisłych;
V. Technologicznych.

Każdy dział będzie składał się z Komisji Naukowych, w których skoncentrują się prace w sesjach Kongresu.

S.W. Wojstomski.

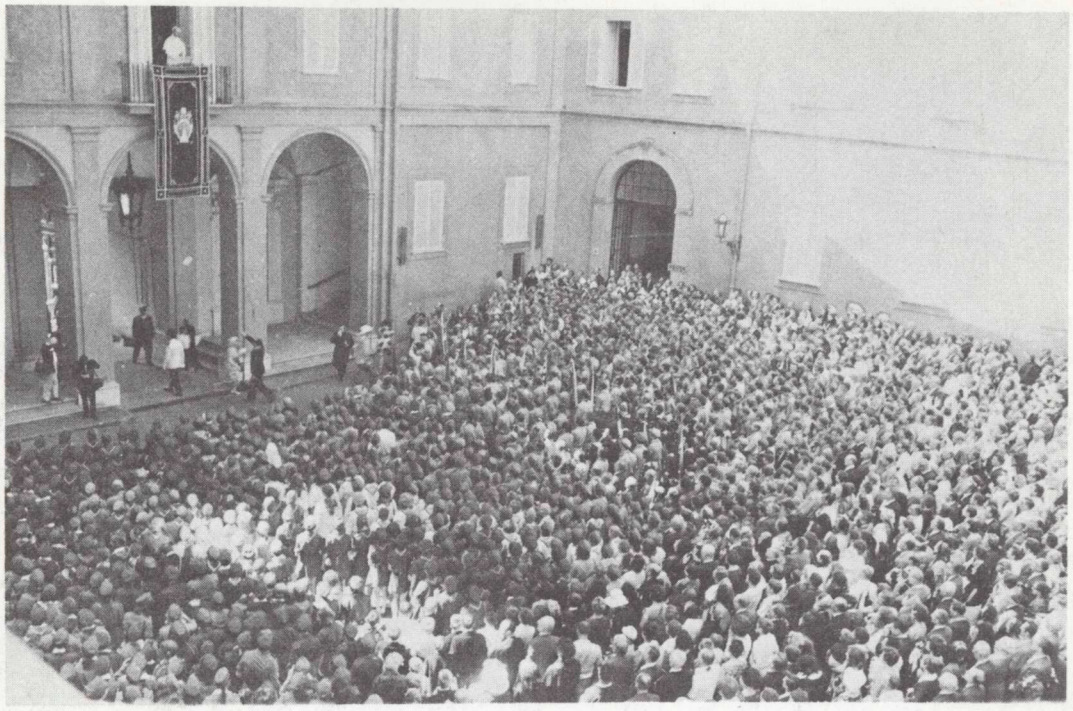

Audiencja u Ojca Sw.Pawła VI w Castel Gondolfo w dn.13.8.1969.

•

Strona tytułowa przedstawia pochód młodzieży polskiej na Monte Cassino. Na zdjęciu flagi narodowe niesione przez młodzież harcerską, Katolicki Kurs w Loreto i Gimnazjum O.Oblatów we Francji pod kom.hm.J. Spornego.

" Ognisko Harcerskie"
Wydaje: Naczelnictwo Z.H.P. poza granicami Kraju,

Adres Redakcji i Administracji: 47,Rutland Gate,London,S.W.7.

Roczna prenumerata: sh.10/-; dol.1.50; frs.7.oo; frs.blg.70.oo; D.M.6.oo. P.O., M.O., czeki,należy wystawiać na:Polish Boy Scouts and Girl Guides Association.-

archiwum harcerskie.pl